

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, PRL
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, parafia w Wirkowicach, kościół, ks. Łukowiec, Zdzisław Łukowiec, budowa kościoła, obrazy

Kościół w Wirkowicach

W [19]36 roku parafia [powstała], bo myśmy należeli [wcześniej] do Starego Zamościa, ale jak tutaj przyszliśmy na komasację, no to myśmy mieli dwanaście kilometrów do Starego Zamościa, to ludzie się po prostu zaczęli starać i biskup dał wikariusza ze Starego Zamościa. Był kościół w remizie wpierw, a później kupili stodołę w Tarzymiechach od takiej Karoli Hałasowej i z tej stodoły zrobili kaplicę, kościół. I stał ten kościół bardzo długo, jeszcze ja w tym kościele brałam ślub, a ten nowy to już był stawiany, jak [ksiądz] Łukowiec przyszedł.

Nie wolno było kościoła postawić, to już nie było za Niemców, tylko za komunistów, nie dawali zezwolenia wcale. Ale przyszedł taki ksiądz, Łukowiec nazywał się, biskup dał takiego Łukowca, a ten kościół był już za stary, walił się i już tam zaplombowali, nie można było odprawiać, bo jakby runął, toby zadusił ludzi. [Ksiądz] Łukowiec mówi: „W każdej chwili może nas wydusić ten kościół. Trzeba postawić nowy kościół”. I ludzie tak dawali, ten dał sosnę, ten dał co i myśmy też sośniaka dali na ten kościół. Każdy, kto miał las, to dawał na ten kościół. I na podwórkach robili kościół, u nas na przykład krokwie ciosali, tam gdzieś belki robili, tam gdzieś coś znowu drugie. I cały kościół był zrobiony na podwórkach. A jednej nocy sto sześćdziesiąt chłopów ten kościół [postawiło] – postawiony, nakryty i ubity. I stanął cały kościół do odprawienia przez jedną noc. I potem przyjechali, patrzą się, kościół stoi, no jak rozbierać, jak on już i nakryty blachą, i wszystkim, okna powstawiane, drzwi, wszystko jest. No to oni co, księdza tam wzięli do esbeków tych i dali mu trzynaście milionów – czy to tysięcy było, nie wiem, jakie to pieniądze były wtenczas – kary takiej, ma zapłacić za to, że ten kościół [postawił]. Ksiądz w niedzielę mówi tak do ludzi: „Co będziemy teraz robić?”, trzynaście tysięcy trzeba zapłacić tej kary. A my wszystkie kobiety z kółka różańcowego po chałupach, po wszystkich koloniach, ja z moją kumą na Ujazdów pobiegłam, wszędzie, po wioskach, po innych, co łaska, kto ma, niech da. I tak dawali, jedni jajka dawali, inni pieniądze. I my te jajka sprzedaliśmy, nazbieraliśmy

tych pieniędzy, że zaraz na drugi czy na trzeci dzień ksiądz zabrał wszystkie pieniądze, powiózł, karę zapłacił. Taka była solidarność u nas we wsi.

Ten ksiądz był dziewięć lat, ale on kościół postawił, te obrazy [namalował], tam są wymalowane takie obrazy duże, dużo tych obrazów, może ze dwadzieścia. Mąż ramki i drugi stolarz ramki porobili, a sam ksiądz wymalował, taki był artysta. Ksiądz, wszystkie obrazy to ksiądz malował własnoręcznie. Tak jak żywe te osoby, święte te różne tam. I oborę wymurował, plebanię postawił, stodołę postawił, ogrodził cmentarz, kościół postawił, na ostatku biskup bierze go, zabiera od nas. Dla nas to był szok, dla ludzi, nie chcieli dać tego księdza. Mówili: „My nie damy, my sami będziemy utrzymywać, on u nas będzie tutaj, nie musi być do Lublina, do biskupa”. Ludzie pilnowali tu, żeby nikt nie przyjechał, żeby nam księdza nie zabrał. Gdzie tam, w nocy przyjechali, zwinęli księdza, zabrali, pojechali aż do Milejowa. To tam był ten Łukowiec, w Milejowie. Tam był ksiądz, który stawiał plebanię przez trzy czy przez cztery lata i nie mógł postawić, aż dali naszego tego Łukowca do Milejowa i w paru latach już plebania wykończona, otynkowana, wymeblowana. Taki to był ksiądz.

Data i miejsce nagrania	2019-09-16, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"